

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Gdzie można nabyć „KURJER WILEŃSKI“?

- w Grodnie
- „ Lidzie
- „ Wołkowysku
- „ Wilejce
- „ Brasławiu
- „ Baranowiczach
- „ Nowogródku
- „ Głębokim
- „ Dziśnie.



W pierwszych dniach grudnia r. b. zostanie uruchomiony 3-miesięczny kurs zawodowych Kierowców Samochodowych. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Kursów—Mała Pohulanka Nr. 8 (Szkoła Świt) w godzinach popołudniowych od 5 i pół do 7 codziennie oprócz świąt.

TEATR POLSKI

(gmach „Lutnia“.

Dziś

„Królowa Montmartre“

opereka Vada Ennema.

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Spirytus do palenia

92% po 51 gr. but.

poleca sklep win i wódek

J. KALITA

Wileńska 44-a.

Wiadomości polityczne.

Wczoraj w Pradze ukończona została konferencja dla uregulowania długów przedwojennych państw sukcesyjnych. Protokół co do zawarcia umowy między przedstawicielami państw dłużniczych a wierzycielskich został podpisany.

Tylko delegacja rumuńska nie podpisała protokołu. Na wstępie umowy jest powiedziane: „Każdemu państwu wolno jest, aż do 15 grudnia wycofać swój podpis”. Co do długów papierowych nie osiągnięto porozumienia. Tak samo nie osiągnięto porozumienia w sprawach, dotyczących własności niemieckiej.

Umowa zawiera sześć artykułów, z których pierwszy ustala sumy długów przypadające na poszczególne państwa. Odnosnie do długów austriackich, a mianowicie odnośnie do 4% renty złotej przypada na Polskę 66,6 milionów koron.

Odnosnie do 4,5% bonów z roku 1924 przypada na Polskę 21,9 milionów koron. Długów węgierskich przypada na Polskę 0,3 miliony koron, tytułem amortyzacji renty z roku 1914. (PAT.)

Wybory, w których wzięło udział przeciętnie 90 proc. wyborców czesko-słowackich z ogólnej liczby około 7 milionów uprawnionych do głosowania, odbyły się wszędzie w zupełnym porządku.

Jak wynika z dotychczasowych rezultatów narodowi demokraci i socjal-demokraci ponieśli porażkę, podczas gdy narodowi socjaliści czesko-słowaccy i partja rzemieślnicza wzmożyły się na siłach.

Przedstawiciele stronnictwa agrarnego nie tylko utrzymali wszędzie dotychczasowe mandaty, lecz nawet w wielu miejscowościach zdołali uzyskać nowe mandaty.

Zśród stronnictw niemieckich socjal-demokraci ponieśli pewne straty, partja liberalna nie uzyskała żadnego mandatu, podczas gdy związek właścicieli ziemskich i partja chrześcijańsko-socjalna uzyskały pewne korzyści.

Narodowi socjaliści zachowali dawną liczbę mandatów. W Słowacji i na Rusi Podkarpackiej agrarjusze i stronnictwo Hlinki wzmożyły się na siłach, na niekorzyść socjal demokratów.

Komuniści uzyskali w szeregach miejscowości większą, niż dotychczas liczbę głosów, podczas gdy dyssydencki komuniści i grupa agrarno-konserwatywna Praseka poniosły porażkę.

Panuje ogólne przekonanie, że Szwahla podejmie się misji stworzenia gabinetu. Benesz, który znajdował się na czele listy socjalistów narodowych został wybrany olbrzymią większością głosów.

MEBLE

Szafy, stoły, garnitury salonne, otomany, materace i t. d.

POLECA

D.-H. WACŁAW MOŁODECKI

Wilno, Wileńska 8

Nadszedł wagon krzesel wiedeńskich. Własne warsztaty: tapicerski i stolarski, pod osobistym fachowym kierownictwem.

CENY NAJNIŻSZE.

Bóle porodowe.

Do chwili, kiedy piszemy te słowa, p. Aleksander Skrzyński misji swej wypełnić nie zdołał. Podjął on zadanie skonstruowania gabinetu na podstawie t. zw. Wielkiej Koalicji stronnictw, sięgającej od zw. lud.—narod. aż do P. P. S. Koncepcja ta zawiera w sobie naszym zdaniem zarodek niepowodzenia. Nic tu pomóc nie zdoła tradycyjn. traktatu ryskiego sięgająca, kolaboracja p. Stan. Grabskiego z posłem Barlickim. Owoce tej kolaboracji zawsze były bardzo gorzkie.

Wielka koalicja miałaby przytem wielką lukę w środku: „nie objęłaby ani „Wyzwolenia”, ani innych drobnych grupek chłopskich, ani też żadnych mniejszości narodowych. Współpraca bloku prawicy i prawego centrum z jedyną grupą lewicy — P. P. S. — nie zasługuje na miano koalicji ogólnej, a jako koncepcja większościowa nie ma sensu.

Ostatnie wypadki wśród wojska zwiększają trudności. Prawica jako warunek sine qua non stawia pozostanie gen. Sikorskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych. Oczywiście, czyni to nie tyle z przekonania, ile odruchowo, byle zrobić naprzekór marsz. Piłsudskiemu. Jest to tradycyjn. jej taktyka już od czasów uchwalania konstytucji marcowej.

Centrum i lewica Sejmowa słusznie uważają, że najlepszym środkiem uspokojenia stosunków w armji jest powrót do niej marszałka Piłsudskiego. Postulat ten wyklucza możliwość pozostania gen. Sikorskiego na stanowisku. Zabiega o to usilnie p. Stan. Stroński, którego kryzys zastał w Bukareszcie. Zaspjuje stamtąd swój i sąsiednie kluby telegramami protestującymi przeciwko premierowstwu Skrzyńskiego oraz usuwaniu gen. Sikorskiego.

Rzecz więc się gmatwa na najniebezpieczniejszej płaszczyźnie — spraw wojskowych,

Tem niemniej faktem jest, że desygnacja p. Skrzyńskiego na premiera zrobiła b. korzystne wrażenie zagranicą. W Zurychu nazajutrz złoty poszedł w górę o 7 punktów. Kandydatura p. Skrzyńskiego jest naleyście oceniana przez poważniejszych polityków, którzy też czynią wszelkie możliwe usiłowania, by ją na widowni utrzymać.

Wobec personalnych uporczywych zastrzeżeń ze strony prawicy, ostatnio odżyła koncepcja centrolewu również z p. Skrzyńskim na czele, oraz cywilnym ministrem spraw wojskowych, któryby się zajął specjalnie sanacją administracyjno-gospodarczą w wojsku i przeprowadził redukcję i oszczędności w wydatkach. Sprawy natury ściśle wojskowej pozostawione byłby generalnemu inspektorowi armji i szefowi sztabu generalnego.

Jednym z mało pocieszających szczegółów obecnego przesilenia jest odejście na drugi plan sprawy obsadzenia Ministerstwa Skarbu. Zaproszenie do Warszawy wybitnego ekonomisty prof. A. Krzyżanowskiego, oraz b. ministra Stesłowicza, zostało zaraz zdemontowane. Dookoła osoby przyszłego ministra skarbu panuje zastraszające milczenie.

Niepokojąca też jest rola p. Stan. Grabskiego w zabiegach około stworzenia koalicji. Dziwny sentyment, którym go obdarza klub P. P. S., wzbudza obawy, aby nawet w koncepcji jakiegokolwiek mniejszej koalicji, ten uparty ideolog nacjonalistyczny nie pozostał na swoim fotelu. P. Stan. Grabski byłby prawdopodobnie zupełnie niezgorszym ministrem oświaty w Polsce etnograficznej i katolickiej, w państwie, zawierającym 30 proc. innych narodowości, oraz inne, prócz katolickiego, wyznania, jest szkodliwym doktrynerem, potęgującym odśrodkowe dążenia terytorjalnych mniejszości i rozogniającym swoją polityką antagonizmy wyzna-

JAN KALITA

Wileńska 44-a (w pobliżu mostu Zielonego)

Poleca: Wina owocowe i naturalne, konjaki, likiery, nalewki, wódki pierwszorzędnych firm krajowych, spirytus 95%.

CENY NISKIE.

niowe na terenach Ziemi Wschodnich.

W tem miejscu musimy zwrócić uwagę na niezrozumiałą dla nas taktykę stronnictw demokratycznych w stosunku do klubów mniejszości narodowych. W żadnym stadium rozmów międzyklubowych lewicy nie zwrócono się z propozycją współpracy do niektórych z tych klubów, a zwłaszcza do Koła Żydowskiego, ewentualnie do tych jego grup, z któremi porozumienie wydaje się nietylko

możliwe, ale nawet konieczne. Przejawia się w tem zakorzeniony w polityce demokracji polskiej pierwiastek nacjonalistyczny, którego wyzbycie się jest jednym z kardynalnych zadań młodego pokolenia.

Dzień wczorajszy nie posunął sprawy utworzenia rządu o wiele naprzód. Sądzymy jednak, że misja p. Skrzyńskiego zostanie uwieńczona powodzeniem, jakkolwiek będzie on zmuszony zapewne zacieśnić swoją koncepcję koalicyjną do centrolewu.

Piąty dzień przesilenia.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Premjer Skrzyński formuje gabinet.

W dniu wczorajszym premjer Skrzyński przybył do Sejmu o 10 m. 30 i odbył dłuższą naradę z marsz. Sejmu Ratajem. W kuluarach sejmowych panowało niebywałe poruszenie. Bardzo liczne grono posłów, rozmawiających z niezwykłym ożywieniem, świadczyło o zainteresowaniu, z jakim oczekiwano wyników misji min. Skrzyńskiego.

Naogół w godzinach południowych przeważało usposobienie optymistyczne. W czasie rozmowy z marsz. Sejmu min. Skrzyński zawiadomił go o misji tworzenia rządu, powierzonej mu przez P. Prezydenta Rzplitej. Następnie ustalono warunki techniczne przeprowadzenia rozmów z przywódcami stronnictw. Marszałek oddał do dyspozycji dysygnowanego premiera apartamenty wice marszałka. Porządek rozmów ustalono według liczności klubów.

Narady z klubami

Z. L. N.

Pierwszy został zaproszony pos. Głabiński, jako przedstawiciel Zw. Lud. Nar. Konferencja ta trwała około 20 min. Pos. Głabiński zapytany o przebiegu rozmów przez przedstawicieli prasy, oświadczył co następuje:

„Minister Skrzyński zakomunikował mi swoją misję, zaznaczając, że rozumie ją w ten sposób, iż najchętniej pracowałby nad utworzeniem gabinetu dla jakiegos parlamentaryzmu. W innym zaś wypadku sam stanie na jego czele. Odpowiedziałem mu na to, że biorę jego oznajmienie do zreferowania w klubie. O planie, w jakim ma być dokonany skład gabinetu mowy nie było, gdyż plan ten znany z rozmów z p. Prezydentem Rzeczypospolitej”.

Co mówi pan Witos.

Kolejno przyjęty był pos. Witos. Oświadczenie jego prasie było następujące: „Nie wiele mogę Panom powiedzieć. Min. Skrzyński rozpoczął rozmowę raczej na temat zasady, jaki ma być gabinet; o nazwiskach będzie mowa później”.

O powrót Marszałka Piłsudskiego do armji.

Następnie min. Skrzyński konferował z posłami Poniatowskim i Stolarskim (Wyzw.) Przedstawiciele Wyzwolenia stwierdzili, że ustosunkowanie się klubu Wyzwolenia do stworzenia rządu koalicyjnego, jest uzależnione od programu pracy tego rządu, zagwarantowanie przez odpowiedni stosunek sił tego, że interesy podstawowe wsi nie będą lekceważone, jak również od należytego rozwiązania zagadnienia wojskowego, które bez powrotu marsz. Piłsudskiego do armji nie byłoby osiągnięte.

Echo ech krajowych.

Zwyczajem jest przyjęciem w prasie tzw. „Konkurencyjnej”, dokuczając sobie i zaprzeczając mimo wszelką słusność, nawet czasami wspólnie interesów. Niechże mi wolno będzie, dla oryginalności, odstąpić od tego zwyczaju, i zsolidaryzować się z artykułem wstępnym redaktora „Słowa” z dn. 12.XI pod tytułem: „Echa Krajowe”. A nawet do artykułu powyższego dodać pewne uzupełnienia i komentarze. Myślę się cokolwiek młodym plewca monarchizmu polskiego w ustaleniu chronologii krajowców. Jeszcze z pewnością mówił p. Cat. — caca i lala, raczkując u kolan matki, kiedy o zasadę krajowości walczyli i niektórzy współpracownicy „Kurjera litewskiego”, i „Przeгляд wileński”, i niżej podpisana, sprawczyńi niejednej burzy endeckiej na tle dyskusji: „tutejszość”, czy pańpolonizm?

To ustaliliśmy dla ścisłości historycznej, i stwierdziwszy radosny fakt spełnienia się różnych własnych dawno wygłaszanych postulatów, kwestię krajowości, tutejszości, czy jak chce moda, regionalizmu roztrząsamy dalej.

Od zamierzonych czasów, kiedy oświata ludowa i wszelka inna, była sprawą konspiracyjną i prywatnym wysiłkiem, nie było okoliczności, zebrań i konferencji, gdzie bym nie twierdziła z całą stanowczością, że należy kulturę naszego kraju rozwijać z jej pnia rodzimego, z dna jej gleby, z mózgu swoich ludzi. Nie odzrucając oczywiście posiadania się z innych źródeł polskich. (Zastrzegam się bowiem, że mówię tylko o polskiej kulturze u nas i jej charakterze, rozumie się uważając, że inne źródła bogactw umysłowych: litewskie, białoruskie, czy żydowskie, wybijające się na naszym gruncie, zasługują na szacunek, uwagę, i współporozumienie).

Ale wracając do polskości tutejszej. Że nie był to import sztuczny, narzucony i płytko przylgnięty do naszej gleby, dowodów mamy aż nadto dosyć. Krwią i łzami przypieczętoła ludność litewsko-białorusko-polska, swą miłość do polskiej wiary, mowy i kultury. Życie, majątki i wolność, dawali tutejsi ludzie za ideę państwową polską. Politycznie więc, miał nasz kraj swoje programy polskie, umysłowości ogólnie polskiej dał skarby takiej wartości, że nie przewyższyły ich żadne, z rdzennie sarmackich części Rzeczypospolitej pochodzące dary.

W latach niewoli i prześladowań, o jakich inne dzielnice i Kongresówka nie miały pojęcia, tu u nas, tliła istotnie jak znicz miłość do tradycji kulturalnych zachodu, idących z Polski, do tradycji Uniwersytetu Łelewela, Śniadeckich, Mickiewicza i Promienistych, do wspomnień powstańców, Walewskich, Sierakowskiego, Kalinowskiego. To były nasze dobre i duchowe, nasz, nie importowany skarb, z którego w mrokach niedoli czerpały dwa pokolenia światła, otuchę i życie swe duchowe na tych wzorach kształtowały.

Gdy przyszły lata niby wolnościowe, po 1905, z parodją konstytucyjną, parodją swobód i łask carskich, zmartwychwstał, poryw polskości w Litwie był zdumiewający, nawet dla wszystkich tych, co blisko ruchu

oświatowo kulturalnego stali. Nie potrzeba przypominać tych czasów i szczegółów cytować; pamięta je zapewne nawet nasz młodzieńczy champion monarchizmu, chociaż stosując do niego strofkę Niemcewicza: jeszcze Bolesław „był małym dzieckiem, już czuł w sobie rządzący sławy”. Faktem jest, że dwadzieścia lat temu, gdy po 35 latach zabrzmiął w szkole, ze sceny, ze szpał gazet i z trybun publicznych, głos polski mimo, że w formie i czystości był nie raz zdeformowany przez moskiewskie tortury do granic kalectwa, jednak brzmiał w treści swą jednakową gorącą miłością.

Gdzie, w jakich głębiach serc kryło się to wszystko? Kto temu się z bliska i pilnie nie przyglądał wówczas, ten trudno uwierzy i pojmie. Ot tak, z dnia na dzień śpiewano po dziedzińcach i suterrenach zakazane od lat tylu piosenki, grano po zapadłych kątach amatorskie teatry, odgrzebywano i drukowano stare dzieje... I wtedy się zaczął, a wzmógł do granic szkodliwych, później gwałtowny, sztuczny import polskości z nad Wisły — nad Wilję. Mimo cały pjetyzm do tradycji polskiej, społeczeństwo tutejsze pod żadnym względem nie było do pracy społeczno-oświatowej przygotowane. To prawda. Dla zorganizowania tej pracy, dla dyrektyw, być może potrzebowaliśmy ludzi nie tutejszych. Ale i ci, przybysząc do nas, i my, powinniśmy byli pamiętać, że najżywniejszym rozwinięciem się jeno prace, mająca głęboką z tutejszą ziemią łączność. Że należy w każdej dziedzinie oświatowej, a więc w pismach, książkach, podręcznikach, przedstawieniach teatralnych, w nauce i propagandzie, w odczytach i opowiadaniach, mieć na uwadze przede wszystkim kraj rodzimny słuchaczy, ich właściwości obyczajowe, tradycje, nawet wyrażenia i gwary uwzględniać.

Wszystko to, gdy o tem pisałam lub mówiłam, wywoływało zarzuty niepatryjotycznego postępowania, separatyzmu, prowincjonalizmu i t. p. Zamiast o Litwie i Białej Rusi po polsku uczyć, wykładano naszym nieznającym przeszłości swego Kraju chłopom, o Kaszubach, polskiem morzu, Podhalu, Zagłębiu Dąbrowieckim, o Wieliczce i Boryslawiu, nim się czegoś o Wilnie, Grodnie, Kownie czy puszcach litewskich dowiedzieli. Zasypany kraj nasz stosami broszur, pisanymi nie u nas, z zupełną nieznaną charakterem naszego ludu, uwzględniających bardzo szczegółowo (czytanki) przeszłość i legendy, obyczaje polskie, a nie biorących wcale pod uwagę miejscowych, litewsko-białoruskich zwyczajów, bajek, czy legend, związanych często z Wilnem, czy okolicami.

Gdy się próbowało zwrócić na to uwagę, lub pisać odośnie książki, czytanki, czy opowiadania, spotykało się znow szarymi, w których N. D. prym trzymała. Gdyż partja ta uważała zawsze, że polskości jest jej monopolem i tylko ona swego wyrobu patryjotyzm szczepić ma prawo.

Z wielkim trudem udało się w r. 1916 wydać „Snopkę” przez p. M. przystosowaną do naszych warunków. Napisaną zaś przezemnie czytanki,

Stanowisko P. P. S.

Z kolei konferowali z min. Skrzyńskim p. p. Barlicki i Moraczewski (P.P.S.). Po konferencji pos. Barlicki udzielił następujących wyjaśnień o przebiegu narad.

„W ogólnym zarysie sprecyzowałem nowe stanowisko, w sprawie sa-nacji gospodarczej państwa i przedstawiłem wyraźne postulaty, co do zabezpieczenia sprawy robotniczej. Przedstawiłem uzależnienie naszego stosunku do gabinetu od uzgodnienia stanowisk poszczególnych stronnictw, koalicję bowiem uważamy za wysiłek, zmierzający do wyjścia z sytuacji, a nie jako wzajemne poręczenie do nieodpowiedzialności. Sprawy personalne sprecyzowane będą dopiero po uporaniu się z trudnościami gospodarczymi”.

Oświadczenie posła Reicha.

Przyjęty następnie pos. Reich oświadczył prasie:

„P. minister przedstawił mi program przyszłego rządu, którego celem jest uporządkowanie życia gospodarczego, dążenie do pożyczki zagranicznej, co może być osiągnięte przez pokój wewnątrz. P. Skrzyński ponadto oświadczył, że jako zwolennik rządu parlamentarnego przyjąłby misję tworzenia rządu pozaparlamentarnego. W odpowiedzi na to oświadczyłem, iż idea koalicji i osoba premiera jest mi sympatyczna. Stanowisko nasze uzależni się od składu osobowego i programu rządu.

Wreszcie minister oświadczył, że jeśli P. P. S. i Z. L. N. lub Piast nie wejdą do rządu, wówczas złoży swoją misję”.

Przyjaciele p. Sikorskiego.

Następnie min. Skrzyński przyjął pos. Dubanowicza (ChN). Oświadczenia jego udzielone prasie zasługują o tyle na uwagę, iż wynika z nich dobitnie, że klub Chrz. Nar. domaga się bezwzględnie pozostawienia gen. Sikorskiego w gabinecie. Min. Skrzyński oświadczył w odpowiedzi na to, że w każdym razie ministrem spraw wojskowych nie będzie gen. Sikorski.

Prowokacyjna agitacja.

Zaznaczyć należy, że członkowie klubu ChN rozwijali wczoraj w kulisach energiczną agitację za panem Sikorskim. Prowokacyjna ta akcja może doprowadzić do zerwania rządu koalicyjnego.

N. P. R. przystąpi do koalicji.

Z kolei konferował min. Skrzyński z pos. Popielem (NPR), który oświadczył:

„Stwierdził mi z p. ministrem zgodność naszych poglądów na gabinet parlamentarny i gotowi jesteśmy wziąć udział w rządzie przez wydelegowanie swego przedstawiciela parlamentarnego i przez to przyjąć całkowitą odpowiedzialność za ten gabinet”.

Chadecja wyczekuje.

Przedstawiciel kl. ChD. pos. Chaciński w rozmowie z min. Skrzyńskim oświadczył:

„Klub mój uważa, że gabinet koalicyjny, oparty na najszerzych podstawach może jedynie uratować kraj w obecnej ciężkiej sytuacji. W rozmowie z min. Skrzyńskim zaznaczyłem, że nie jest dla nas przeszkodą za-sadniczą, iż na czele gabinetu parlamentarnego ma stanąć nie parlamentarzysta. Czekamy na bliższe szczegóły, dotyczące składu osobowego gabinetu”.

zawierającej miejscowe legendy, zdzierzenia, historję i opowiadania ze wsi naszej, nie jak zwykle mazurskiej, nikt nie chciał wydać w Wilnie, z obawy niepopularności.

Zabawną była historia małej, popularnej Geografji, napisanej przezemnie w r. 1905, gdzie poraz pierwszy widniały te słowa: „Kraj, w którym się urodziłem, nazywa się Litwa i był przez lat 500 złączony z Polską”. Później nastąpił krótki rzut oka historyczny i podział Litwy i Białej Rusi ówczesny, z opisem charakteru i miejscowości ziem wymienionych. Firma Zawadzkiego nie tylko nie chciała wydać podobnej „nowości”, ale nawet przyjął na skład główny. Zrobiła to spółka prywatna, p. Makowski wziął na siebie sprzedaż, a w trzy miesiące potem... p. Zawadzki zaproponował autorce zakupienie nowego wydania, bowiem 3,000 egzemplarzy 1-go były już rozprzedane! Dodać należy, że ówczesna „Oświata” pod kierunkiem p. E. Dmochowskiej i dr. Węśławskiego, zdyskwalifikowała również tę książeczkę, która osiągnęła 8 wydań i dotąd pono jest w szkołach Macierzy używaną.

Również inny fakt ze wspomnień osobistych, wart jest może zanotowania: gdy w r. 1906 odbył się 1-szy organizacyjny zjazd Macierzy Szkolnej, wystąpił na nim z projektem, by w programach dla szkół naszych, uwzględniany był język litewski i białoruski, gdzie tego zajdzie potrzeba, oraz byśmy wydali odpowiednie w tych językach czytanki, w duchu Polsce i polskości życzliwym. Uważałam też, że takie gazety przeciwstawiałyby się szczególnie powstającym w owym czasie wydawnictwom litewskim i białoruskim, które z powodu lekceważenia i obojętności społeczeństwa naszego, a dzięki zupełnemu nierozumieniu tych objawów przez przybyszów z Korony, groziły odosobnieniem się i tendencją antypolską, której skutki widzieliśmy wzrastające w naszych oczach i ogładamy dotąd. Moja propozycja wywołała istną burzę. Armaty endeckie wytoczyły działa najcięższego kalibru, szereg szarych i bojkotów, przeszkodzi-

ła osiągnąć 8 wydań i dotąd pono jest w szkołach Macierzy używaną. Również inny fakt ze wspomnień osobistych, wart jest może zanotowania: gdy w r. 1906 odbył się 1-szy organizacyjny zjazd Macierzy Szkolnej, wystąpił na nim z projektem, by w programach dla szkół naszych, uwzględniany był język litewski i białoruski, gdzie tego zajdzie potrzeba, oraz byśmy wydali odpowiednie w tych językach czytanki, w duchu Polsce i polskości życzliwym. Uważałam też, że takie gazety przeciwstawiałyby się szczególnie powstającym w owym czasie wydawnictwom litewskim i białoruskim, które z powodu lekceważenia i obojętności społeczeństwa naszego, a dzięki zupełnemu nierozumieniu tych objawów przez przybyszów z Korony, groziły odosobnieniem się i tendencją antypolską, której skutki widzieliśmy wzrastające w naszych oczach i ogładamy dotąd. Moja propozycja wywołała istną burzę. Armaty endeckie wytoczyły działa najcięższego kalibru, szereg szarych i bojkotów, przeszkodzi-

Pan Juliusz Osterwa o swej podróży do Łotwy.

Reduta na Łotwie! „Wesela”, Wyspiańskiego w Dźwińsku i Rydze! To jeszcze bardziej nas zdumiewa, bo pewnym zastanowieniu niż, fakt grania „Wesela” gdzieś w mniej lub, więcej zapadłym kącie Polesia.

Jakieś dziwne uczucie przejmuję, gdy się o tem pomyśli. Jakże radosny, a obrzydliwy kontrast pomiędzy tą właśnie obecną myślą, a naszym gorzkim z lat dawnych dumaniem.

Dwadzieścia lat temu, na pierwszym przedstawieniu „Wesela” komużby to na myśli przyszło Samemu nawet genialnemu jego twórcy, któremu przecież wiele wiele i różnych myśli nieraz przychodziło...

A i dużo później potem, nikomu w t. zw. „najśmielszych marzeniach” nawet...

Teraz zaś w dalekiej, północnej Rydze, potężnej, dumnej, hanzeatyckiej twierdzy ongi, dziś w stolicy zaprzyjaźnionego, wyzwolonego z pod władztwa carów narodu w najświetniejszego polskiego zespołu interpretacji — „Wesela”!

To jest o wiele łatwiej powieścić czy napisać, niż sobie to w całym tego znaczeniu uprzytom-

nić. Pomyśleć tylko! Gdyby to ktoś... kiedyś... dawniej... przed wojną...

Jeszcze gdzieś w Rydze? Tam, w sąsiedztwie stolicy białego cara?

W ostatnich dniach powrócił z Łotwy p. Juliusz Osterwa, który jeździł tam, w związku z zamierzonym w najbliższym czasie wyjazdem zespołu Reduty do Dźwińska i Rygi z przedstawieniem „Wesela” Wyspiańskiego i „Przeplóreczki” Żeromskiego.

Dziś oto, w naszym piśmie umieszczamy osobiste wrażenia p. kierownika „Reduty” z tej podróży, któremi dzięki niezwykłej uprzejmości ich Autora dzielimy się z naszymi czytelnikami. (Red.)

Turmonty.

Więc tedy — gdzieś, tu, w pobliżu, biegnie granica, znaczone na mapie. Ta oto — wąska ścieżeczka, którą widać poprzez konary bezlistnych drzew. Od tej ścieżeczki zaczyna się Łotwa. Ach, jakże ten krajobraz podobny do tego któryśmi mijaliśmy. Tak sama ziemia, takie same drzewa, takie same chmurzaste niebiosa. I tam i tu mgły się wloczą po polach. I tam i tu płyną jesienne obłoki — z zachodu na wschód.

Turmonty — stacyjka. Turmonty: granica celna.

Znoszą kufrы, walizy, kosze. Stawiają je pod ścianą, pod jakimś kratami, — na ławkach.

Rewizja „wstydliva”. Mroczno. Głowy opuszczone w ramiona, ręce zanurzone w walizce. Odbija się jakby milczące pranie czystej, prasowanej białizny.

Zemgale i znów komora celna. Podróżni ustawiają się dokoła rewizyjnych stołów. Celnicy łotewscy przechodzą, zerkają na żywoplot ludzki, zerkają w rozwarte walizy, naklejają karteczki, kończą prace, zerkają. Bufet, kantor wymiary, księgarnia, pisma, ilustracje, gazety, ruch. Zegarek nastawić o godzinę naprzód. Wagony szerokokorowe. Służba kolejowa sprawna i uprzejma.

Przejechaliśmy Dźwinę. (Daugavu, Duna) płynie wolno, nie spieszy się, ma czas. Minęliśmy Grywę—Kalkunę—Dźwińsk. Rychło zapada mrok, choć o godzinę zapóźno.

Ryga. Na dworcu znajduje się ktoś, kto nas troskliwie przeprowadzi drogą przez nieznaną kraj. Polak się może swobodnie czuć i nie na swojej ziemi, jak Anglik, jak Francuz, jak Niemiec, jak Włoch.

Ryga. Kółeczko na mapie. Port, stolica Łotwy, nad Dźwiną. Piękna. Przejechaliśmy tu, żeby się dowiedzieć, czy możliwą jest rzeczą w tem mieście, w tym porcie, w stolicy państwa sąsiedniego — publiczne, głośne wymówienie polskiego słowa. Jakże ono tu wyda echo? Czy wyda?

Czy pożądana jest rzeczą szukanie nowego wyrazu sąsiedztwa? Sąsiedzkich stosunków poza polityką i umową celnymi? Nie samym chlebem człowiek żyje, a szkieleto mędrca nie stanowi ostatecznego sądu o życiu. Jest jeszcze w każdej istocie żywej — serce. Takim to sercem w żywym narodzie jest Sztuka. Jak mięśniem narodu jest armja, jak krwią narodu — bogactwa, jak zmysłem — polityka, jak zdrowiem — przemysł i handel, jak wychowaniem oświata, jak sumieniem wiara, tak chlubnym naczyniem tęsknot, pragnień i dążeń i uczuciowego żaru jest sztuka. Ona jest częścią integralną i nieodzowną w zdrowem ciele Żywej Istoty Narodu. Skoro to zwykła rzecz, że w pewnym okresie rozwoju serce zaczyna głośniej pukać i dopominać się o swoje odwieczne, tajemnicze, nieświadomione nieraz prawa — to nic dziwnego, że i sztuka domaga się szerszego terenu dla swej uczuciowej ekspansji. Przyjechaliśmy teraz do Rygi po to, żeby się przekonać, czy nasza chęć zbliżenia się sąsiedzkiego i próba serdecznego podejścia ma jakie widoki powodzenia. Jeśli wolno sądzić z pierwszego zetknięcia się — z Łotyszami — to należy przypuszczać że: tak. Wykorzystując przewlekłą chwilę oczekiwania otwarcia naszego gmachu na Pohulance Zespół Reduty wy-

w pracy i przykości, były rezultatem mego przemówienia

Jakimże moralnym tryumfem jest dla mnie fakt, że dzisiaj państwowa organizacja szkolnictwa w ten sam sposób się zepatrjuje na te sprawy, co niżej podpisana już w r. 1906. — Niestety, złego, wyrządzonego ciasnym nacjonalizmem, jaki wówczas był hasłem, szerzonym przez wszechpotężną endecję, nic już nie naprawi.

Z jednej więc strony ospałość i lenistwo duchowe naszego społeczeństwa, które po 1905 roku nie umiało należycie wykorzystać tych drobnych szans rozwoju, a wolało, dostawszy gotowe wzory z Warszawy, iść udeptaną ścieżką, kolportując przysłaną literaturę, zamiast własną tworzyć, z drugiej nieznaną skomplikowanych spraw narodowościowych na Litwie i Białej Rusi, sprawiły, że wiele czasu, pracy i pieniędzy poszło na marne, a nieumiejętne, ciasne, płytkie traktowanie spraw tutejszości przyczyniło sporo wrogów państwowości polskiej, oraz wzmocniło szeregi niechętnych Litwinów i Białorusinów.

Ospałość ta nasza typowo „tutejsza” i lenistwo duchowe sprawiły też, że ten dziwny objaw, że właśnie od chwili osiągnięcia niepodległości jesteśmy świadkami skandalicznej wprost posuchy na niwie umysłowości wileńskiej i w ogóle tej części Litwy, która do Polski włączoną została. Prowincja, jeśli już nią się stała, posiadająca tradycje literackie, o których piękności mówić chyba nie trzeba, została literalnie przynięcioną i zaduszona tym systemem centralistycznym, o którym z obrzydzeniem mówią ludzie „tutejsi”, ale przed czem się bronić nie umieją.

Posłowie nasi naogół mało znani ludności, sprawami naszymi, miejscowymi, mało się interesują, pochłonięci subtelniemi preparatami sejmowych blamanów, przybyszący element umysłowy bada tereny wileńszczyzny fachowo, pisze o nich fachowo, ale to się po za tutejszem społeczeństwem odbywa.

Lata ubiegłe, wolne, nie dały Wilnu żadnego rodzimego talentu, ani w dziedzinie sztuk plastycznych, (bo p. Cizechowicz, który zyskał sławę i powodzenie w stolicy i zagranicą, Wilnianinem jest jeno z pochodzenia), ani w dziedzinie literatury, czy to powieściowej, czy naukowej, czy teatralnej. Co więcej nie utrzymało się żadne pismo o zakroju literackim, nie ukazała się żadna książka, (prócz nowel niżej podpisanej *Swoich Ludzi*), traktująca o stosunkach, charakterystykach nasz zakaątek. Jedynie wydawnictwa Ateneum i ostatnio *Cztery wieki drukarstwa w Wilnie* L. Abramowicza, zajmują się przeszłością naszego partykulara. Inne efemerydy nie wzbudziły zainteresowania społeczeństwa, nie ożywiły z martwych, nie przyczyniły się do narodzin talentu, rozmówianego w tak ciekawej przeciele tutejszości.

Jakaż to szkoda! Strata dla literatury ogólnie polskiej i dla nas. Tyle typów i zdarzeń z przeszłości, tyle charakterystycznych cech dworów i wiosek, taki skomplikowany spłot stosunków narodowościowych i uczuć na tem tle, godnych eposu i romansu! Tyle ginących w powojennej, unifikacyjnej minie zwyczajów, jednostek wybitnych, lub zbiorowisk odrębnych,

ruszył na III wyprawę artystyczną po kresach obwoząc Wyspiańskiego: Wesela i „Don Kiszota” Fredry z muzyką Moniuszki, — ja zaś w towarzystwie p. H. znającego stosunki ryskie — udałem się na Łotwę.

Tam, dzięki naszemu poselstwu w Rydze, które się nami zaopiekowało natychmiast, szczerze i gorąco poznaliśmy szereg osobistości — działaczy ze świata artystycznego i prasy. Przedewszystkiem d-ra Alfreda Bilmansa szefa dep. propagandy, dyrektora wydziału prasowego w min. spr. zagr. Jemu to, jego polonofilskiej energii zawiązać będziemy bezpłatne wizy paszportowe i bezpłatny przejazd łotewską koleją.

Dr. Bilmans zetknął nas z wybitnym literatem — dyrektorem T. Narodowego p. Bersinszem, który ze swej strony w nadwyraz subtelnej formie ofiarował nam nie tylko bezpłatną gościnę w swoim teatrze, — ale w dodatku i dekoracje oddał do naszej dyspozycji.

Zdumienie nas ogarnęło w czasie wizyty u prezydenta miasta p. Andersona. Skąd takie żywe zainteresowanie się przyjazdem Reduty? Okazało się, że p. Anders jest autorem dramatycznym i tłumaczem wielu oper.

Wszędzie, gdzieśmy zjadli, w czasie kilku krótkich dni, dotrzeć, przyjmowano nas serdecznie i ugaszczano. Można się wyrazić, żeśmy nie spotkali ani jednego człowieka nie-miłego lub obojętnego. Ustaliliśmy datę przyjazdu Reduty na koniec II-

STRZEPKI.

Ekshumacja dowcipu.

„Książka ta przypomina rozgadana ba-bę, której się nigdy usta nie zamykają”, — temi słowy określa Kornel Makuszyński swe niedawno wydane „Wycinki”. Zupełnie słusznie...

Od kilku lat obserwujemy postępujący w szybkim tempie zanik humoru u tego pisa-rza, humoru, który miał błyskawiczny rozmach w „Rzeczach wesolych” i w „Awanturach arabskich”, w którym było coś z grozy sztyletu, przecinającego jednym pchnięciem bolesne wrzody ludzkiego by-towania. Na jego miejsce zjawia się ga-dulstwo, [wynikające z przyszłowiej] let-wości pisanie, gadulstwo niepostrzymane, rozmiłowane w sobie, lubujące się nieusta-jącym ani na chwilę potokiem słów, wśród których wyrazy: „Szal, szalony, warjēt, ob-ląkany” i podobne mają być kwintesencją dowcipu.

„Wycinki”, które nam obecnie pre-zen-tuje Makuszyński — to raczej wycinki ze starych gazet, w których różni czas-y znajdowała upust elokwencji autora. Lek-tura ekshumowanego w ten sposób jedno-go feljetonu zajmuje, drugiego nuży. Trzeci feljeton mężczy, czwarty denerwuje, piątego nie chce się czytać.

Jeśli trafi się niekiedy dobry dowcip, to jest tak rozwałkowany, tak rozciągnięty we wszystkie strony i tak rozwodniony owym „ponurem” gadulstwem, że czytelnik sam nie wie, w którym miejscu ma zdczać się śmieć. A przebrnąwszy w ten sposób trzysta jedenaście stronik książki, zaczyna snuć „obłąkane” refleksje na temat ubóst-wa humoru w literaturze polskiej.

Kuba.

o całokształcie jedynym w swoim ro-dzaju.

Kraj nasz przeżywa niezmiernie ważną dla jego przyszłości, a ciekawą dla psychologa, przemianę materii tworzących życie, oraz przewartościowanie warstw społecznych. Zmiany gwałtowne, bolesne, głęboko sięgające w uczucia i byt materialny rodzin, dokonywują się w naszych oczach. I niema kronikarza tych zdarzeń! Ja-ka szkoda...

Hel. Romer.

Z Rosji Sowieckiej.

Zakup i budowa nowych stat-ków.

MOSKWA (A. K.) Dnia 20 listopa-da r. b. wyjeżdża z Moskwy zgrani-cę specjalna komisja, celem zakupu i poczynienia zamówień nowych stat-ków. Komisja zamierza zaopatrzyć S.S.S.R. w 50 nowych statków. Opłata za zamówione statki ma być uiszczona w ciągu lat 10, statki zaś mają być go-towe w ciągu 9—12 miesięcy. Jedno-cześnie Sowiecki Komisarjat handlo-wy zamierza zbudować w zakładach sowieckich w Nikołajewie, Sewastopolu i Odesie ogółem 13 statków.

Zmiany w dowództwie czer-wonej armji.

MOSKWA, 13.XI. (tel. wł.) Szef sztabu czerwonej armji Kamieniew został mianowany głównym inspektorem czerwonej armji, stanowisko zaś szefa sztabu armji objął dowódca za-chodniego okręgu wojennego Tuka-czewski.

stopada. Przedstawienie „Wesela” ma się odbyć w poniedziałek: trzy-dziestego.

W teatrach lotewskich byliśmy dwóch: w „Narodowym” i „Artystycz-nym” — pod dyktando poważnego działacza p. Smilgisa. Oba te teatry znakomicie się uzupełniają w sensie pracy kulturalno artystycznej. — Teatr Narodowy podobnie, jak i nasz war-szawski spełnia rolę o charakterze społeczno-wychowawczym. Teatr Ar-tystyczny zwraca większą uwagę — na zagadnienia sceniczno-twórcze, czyli „eksperymentuje”, jak warszaw-ski teatr im. Bogusławskiego. Teatr Narodowy to sad treści, — „Artystyczny” to ciepłarnia formy.

Reduta może dopatrzeć się pew-nego pokrewieństwa z „Artystycznym” w tem, że w trosce o przyszłość — wiele czasu poświęca na wykształce-nie nowego pokolenia, nowego ga-tunku aktora. „Kursy” teatru Arty-stycznego — są bardzo zbliżone do naszego „Instytutu” — różnimy się jedynie w metodach, ale zasady i cel są te same. Z wielu względów było-by rzeczą bardzo pożądaną abyśmy mogli co pewien czas „wymieniać” sobie wychowanków, choćby na krótki termin.

I nie tylko ta „wymiana” byłaby pożyteczna — może nawet więcej i częściej należałoby poznawać sasię-dzka literaturę sceniczną. W tej spra-wie poczyliśmy już pierwsze kroki.

Notując wrażenie z teatrów lotew-skich — niepodobna pominąć mil-

Postulaty „Klubu Pracy“.

Przedstawiciele „Klubu Pracy” pos. Chomiński i Kościatkowski w wy-niku swej konferencji z p. Skrzyńskim oświadczyli:

„Klub Pracy wyraża swoją zgodę na utworzenie koalicji i zadowolenie, iż misji tej podjął się min. Skrzyński. Nie chcąc dłużej zabierać czasu p. ministrowi, przedłożyliśmy mu następujące postulaty Kl. Pracy:

1) dla sanacji życia gospodarczego: a) dostosowanie wysokości bud-żetu państwowego do stosunku rozwoju naszego życia gospodarczego, b) wprowadzenie oszczędności budżetowych, c) uproszczenie machiny pań-stwowej i samorządowej, d) sanacja gospodarki w przedsiębiorstwach i ma-jątkach państwowych, e) zwalczanie drożyzny oraz zastosowanie cel ochron-nych przez premje wywozowe, względnie odpowiedniej polityki walutowej;

2) dla sanacji życia politycznego i społecznego: a) podniesienie auto-rytetu władzy przez należyte obsadzenie stanowisk państwowych i bezwzględ-ne zwalczanie korupcji, b) powrót do służby czynnej Marsz. Piłsudskiego, c) realizacja reformy rolnej, d) ustawodawcza ochrona inteligencji pracują-cej, e) sanacja dotychczasowych stosunków samorządowych, f) wreszcie rzeczywiste wprowadzenie gwarancji konstytucyjnych dla mniejszości.

Po przeczytaniu tych postulatów min. Skrzyński wyraził przekonanie, że sanacja życia gospodarczego w Polsce wymaga wewnętrznej spokoju, jest przewlekła i nie da się osiągnąć jedynie przez uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Przedstawiciele Kl. Pr. zauważyli, że w ich przekonaniu o sytuacji obecnej nie rozstrzyga jedynie utrzymanie kursu złotego i pożyczki zagra-ulcnej, lecz jednocześnie sanacja stosunków wewnętrznych, przedewszys-tkiem w wojsku. Najrealniejszą drogą do tego, jest powrót do armji Marsz. Piłsudskiego i cywilny minister wojskowy, który zna się na przemyśle i han-dlu i który potrafi przeprowadzić potrzebne redukcje budżetu w wojsku.

P. Sikorski jest ogromnie młły prawicy.

Min. Skrzyński odpowiedział, że ma na tem tle trudności, gdyż pra-wica żąda pozostawienia gen. Sikorskiego. Wychodząc, posłowie zauważyli, iż w wypadku gdyby koalicja nie doszła do skutku, uważaliby za wskazane, ażeby minister Skrzyński przy-stąpił do utworzenia centrolewu.

Przychylnie stanowisko Niemców.

Następnie był przyjęty pos. Plesch (Zj. niem.), który zaznaczył wyra-żną zgodę na koalicję i zapewnił ministra Skrzyńskiego, iż do jego osoby Niemcy odnoszą się przychylnie.

Posł. Bryl (Zw. Chł.), Matakiewicz (Kat. Lud.), Chrucki (Ukr.)

Pos. Bryl oświadczył, że o ile będzie utworzony rząd koalicyjny to Zw. Chł. go poprze. Pos. Matakiewicz — to samo i wreszcie pos. Chrucki (Ukr) który zapowiedział walkę wobec koalicyjnego gabinetu min. Skrzyń-skiego.

Po konferencji z klubami.

Po zakończeniu kolejki mówców min. Skrzyński rozmawiał z pos. Dęb-skim (Piast) o wrażeniach jego z wycieczki parlamentarzystów polskich do Rumunii.

Następnie konferował z pos. Moraczewskim, marsz. Ratajem i pos. Witosem.

Przegląd prasy.

Misja p. Skrzyńskiego. — Postępowanie gen. Sikorskiego.

Powierzenie misji tworzenia Rządu p. min. A. Skrzyńskiemu, zostało po-witane przez prasę stołeczną z ży-wym zadowoleniem.

Zamęt 4 dni ubiegłych, był pozostawieniem złych tradycji okresu przed-constytucyjnego, w którym stronnict-wa sejmowe przyznawały sobie przy-wilej wyznaczania prezesa rady mi-nistrów, jako też składu całego ga-binetu.

Nominat p. A. Skrzyński będzie więc miał do pokonania nastrożające się trudności, które są pozostałością dotychczasowego systemu, obfi-tującego w błędy i wady. Należy są-dzić, iż min. Skrzyński, jeden z naj-wytrawniejszych naszych mężów stanu, wyprowadzi państwo z tej cha-otyicznej próżni konstytucyjnej, jaką było przesilenie gabinetowe i stworzy gabinet.

„Kurjer Poranny” przypuszcza, iż min. Skrzyński sformuje gabinet i u-stąpii premierostwo najstosowniejszemu parlamentarzyście.

czieniem jednego wrzuszającego zja-wiska. W przerwach między aktami przewaga licznej publiczności nie ru-sza się z mielsk, — lecz „zatapia się” w czytaniu pism perjodycznych.

Ach, jakże to społeczeństwo in-tensywnie pracuje, kształci się, uświa-damia...

W drodze powrotnej ku Turmon-tom „zawadziliśmy” o Dźwińsk. Ta samą drogą, co nasza obecna, bę-dzie przejeżdżała Reduta i również „zawadzi” o Dźwińsk, — gdzie usły-szą Wyspiańskiego i Żeromskiego. Komentarze w programach uzupełnią treść. Grać się będzie w „kolejowej” sali.

Dźwińsk, smutne miasto, jeszcze się nie wyleczyło z wojennych i po-wojennych ran — ale się przecież nie poddaje — i pomalutku dźwiga.

Z inicjatywy energicznego i go-ścinnego naszego konsula w Dźwiń-sku — p. Michała Swierzbńskiego i jego rodziny, ma powstać komitet, który się zajmie przyjęciem i kwate-runkiem Reduty. Postaramy się wy-wdzięczyć.

Turmonty — Zembale — Dźwińsk — Ryga. — Ryga — port. Z Rygi można do-jechać do Tallina koleją, lub morzem. Morzem niedaleko do Helsinki. Ale teraz zima. — Na wiosnę!

Juliusz Osterwa.

Nie jest wykluczone, że w razie gdy by ministrowi Skrzyńskiemu udało się doprowadzić do zawieszenia broni pomiędzy stronnictwami, min. Skrzyński zachowałby jedynie tekę ministra spraw zagran., przedstawiając Prezydentowi Rzpłitej wniosek o zamianowanie Pre-zesem Rady Ministr. wskazanego przez siebie parlamentarzystę.

Przesilenie wychodził w ten sposób z dotychczasowego błędnego koła na drogę normalnych zwyczajów konstytucyj-no-parlamentarnych.

Staje z tem w sprzeczności po-stępowanie gen. Sikorskiego, który w ostatnich chwilach swego urzędowa-nia chwytą się niedopuszczalnych metod w swej walce z Marszałkiem Piłsudskim. O „chlubnej” działalności dymisjonowanego ministra spr.wojsk., będącego już „na wylocie”, czytamy w „Robotniku”:

Jest prostoplastem elementarnym zyczącem ministrów in statu demissionis, to znaczy ministrów „na wylocie”, że — nie wstępną żadnej akcji politycznej. Ich rzeczą jest zalatwanie szarych spraw codziennych urzędowania. Tak też postępują wszyscy ministrowie ustępują-czego gabinetu — z jednym jedynym wy-jatkami. Wyjątkiem tym jest p. o. min. gen. Sikorski, który ostatnich chwil swego urzędowania używa — na walkę z Piłsudskim i Piłsudczykami. Warsza-wa została zaalarmowana wieściami o zarządzone przez G. Sikorskiego „po-gotowiu”, które zostało zniszczone na żądanie p.o. przew. Rady Min., p. Rasz-kiewicza i na polecenie Prezydenta Rz. Gen. Sikorski ogłosił również groźny ukaz przeciwko oficerom, oddającym hold Piłsudskiemu. Z polecenia gen. Si-korskiego komendant miasta gen. Su-szyński „zachorował”, a zastępstwo jego gen. Sikorski powierzył pułk. Andersowi. Krąg wieści o rozmaitych szczególnego rodzaju naradach, odbywających się w Min. Spraw Wojsk.

Co to wszystko znaczy? Co to za po-zy „zbawcy Ojczyzny”, co za manieri dymisjonowanego ministra!

Dowiedujemy się np., że „Strzelcowi” odebrano broń, zostawiając ją „Sokołowi” i t. d.

Niemądne to rozporządzenie do-tarło również i do Wilna. Bo „generał do wszystkiego”, którego pod ko-niec urzędowania strach oblać, wy-dał w nocy z niedzieli na poniedziałek polecenie odebrania broni w cią-gu 24 godzin od przysposobienia re-zerw. Coś podobnego widziliśmy już u gen. Szepetyckiego, który przed laty zamierzał odebrać wojsku amunicję, w obawie przed urojeniami zama-chami!

Dziś gen. Sikorski w jakiejś twó-żliwej manji przedświadczej czyni ta-jemnicze pogotowia i rozbraja!

Nerwowe te zarządzenia podykto-wane zostały chyba strachem osobi-stym! Więc w takim razie, cóż wart generał nie mający zaufania do Ar-mji? Czyż armja w takim wypadku może również jego obdarzać zaufa-niem?

„Nic nowego“.

Pos. Witos po zakończeniu tej rozmowy o godz. 9 wiecz., zapytany o jej wynik, odpowiedział krótko: „nic nowego. Nie było to nawet rozmowa programowa. Program będzie ustalał sam rząd już po mianowaniu. Mó-wiliśmy ogólnie.

Wreszcie późno wieczorem min. Skrzyński konferował powtórnie z pos. Głębińskim.

„Przesilenie rozwija się normalnie“.

Opuszczając Sejm, min. Skrzyński oświadczył dziennikarzom: „Pre-silenie rozwija się normalnie. W tej chwili jadę do Belwederu, gdzie zdam sprawę p. Prezydentowi z dzisiejszych narad. 12-godzinna praca jeszcze się nie skończyła. Mogę wyrazić prawie pewność, że jutro swoją pracę zakończę“.

Na zapytanie, czy lista kandydatów do tek jest gotowa, min. oświe-d-czył, że co do pewnych osobistości — tak, jednakże dopiero we środę da się wyrównać różnice zdań. Co do teki min. spraw wojskowych p. Skrzyń-ski oświadczył, iż teka ta nie jest tematem rozmów politycznych.

Jeżeli prawica z p. Witosem nie przeszkodzi.

Jak z powyższego wynika, idea gabinetu koalicyjnego ma duże szan-sę realizacji, aczkolwiek nie są wykluczone w ostatniej chwili niespodzianki, przedewszystkiem ze strony prawicy, która najwidoczniej nieświadoma istotnego stanu rzeczy, domaga się pozostawienia p. Sikorskiego, jako też ze strony pos. Witos, którego może ponieść ambicja osobista, jak to było podczas dotychczasowych przesileni.

W razie, gdyby min. Skrzyński doprowadził do końca swoją misję, to utworzenia gabinetu koalicyjnego należy się spodziewać dziś w godzinach popołudniowych.

Kandydatury.

W dniu wczorajszym zarysowały się kontury przyszłego gabinetu.

Największe trudności wyłoniły się przy obsadzeniu 3 tek: spraw woj-skowych, spr. wewnętrznych i skarbu.

Do teki spraw wewnętrznych mają aspiracje piastowcy. Wymieniane są tutaj 3 nazwiska: b. min. Kiernika (Piast), b. wiceministra sen. Smólskiego i obecnego min. Raszkiewicza.

Jako kandydaty do ministra skarbu wymieniani pos. Głębiński, Zdzie-łchowski i Michalski.

Uchodzi za rzecz pewną, iż teka ministra oświaty pozostałaby w ręku min. St. Grabskiego.

Stanowisko wice-premjera miałyby przypaść pos. Moraczewskiemu, który objąłby tekę ministra pracy.

Na stanowisku ministra sprawiedliwości jest wymianiany: pos. Marek (PPS); jako kandydatów na ministra przemysłu i handlu wymieniają pos. Cbądzkiński (NPR) i obecnego min. Klarnera.

Na stanowisku ministra kolei wysuwa się przedewszystkiem pos. Bartla (Kl. Pr.), na ministra rolnictwa pos. Poniatowski, na min. reform rolnych — pos. Osieckiego, na ministra robót publicznych — pos. Romockiego (Cb. D.) co się tyczy teki ministra spraw wojskowych, to istnieją 2 koncepcje.

Rozwiązanie tej kwestji obsadzeniem teki przez cywilnego ministra i na ten wypadek kandydatem najpoważniejszym jest pos. Bartel, a w takim ra-zie szefem sztabu generalnego zostałby Marszałek Józef Piłsudski, albo też ministrem wojny pos. Czteryński, szefem sztabu gen. Haller, lub gen. Sikorski.

Warunek — sine qua non.

Oczywiście, jeśli idzie o istotne uspokojenie społeczeństwa, istotną sanacją stosunków wewnętrznych, to mowy być nie może o pozostawieniu skompromitowanego g. Sikorskiego na stanowisku min. spr. wojsk. Jedynie racjonalnym byłoby powołanie cywilnego ministra przez co umożliwiłoby się powrót do armji Marsz. Piłsudskiego.

Tekę ministra spraw zewnętrznych zachowałby premier Skrzyński.

Mianowanie wśród duchowieństwa ka-tolickiego w Polsce.

RZYM, 17.XI. (Pat.). W związku z nowym rozgraniczeniem djecezyj w Polsce, papież mianował ks. arcybiskupa tytularnego Jana Cieplaka — arcybiskupem wileńskim, ks. biskupa Romualda Jalbrzykowskiego biskupa sufraganą sejmieńskiego — biskupem djecezyi łomżyńskiej, ks. biskupa sufragana płockiego Adolfa Szelażka — biskupem w Łucku, wreszcie ks. Teodor Kubina proboszcz w Katowicach — mianowany zostanie biskupem djecezyi częstochowskiej.

KRONIKA.

Sroda
18
Listopad

Dziś — Odona, Romana.
Jutro — Elżbiety Wd.

Wschód słońca — g. 7 m. 00
Zachód „ — g. 3 m. 42

MIEJSKA.

— W sprawie spisu ludności.

W dniu 18 listopada b. r. o godzinie 19-ej w gmachu Delegatury Rządu p. 53, odbędzie się posiedze-nie sekcji propagandowej Wojewódzkiej Komisji spisowej.

WOJSKOWA.

— Posiedzenie sekcji Sanitarnej T. W. W. Dn. 20 bm. o godz. 19-ej w Szpitalu Wojsk. O. W. Wilno na Antokolu (oddział wewnętrzny) odbędzie się posiedzenie Sekcji Sanitarnej T. W. W.

Porządek dnia:
1) Pokazy chorych
2) Sprawy administracyjne.

ŻYCIE URZĘDNICZE.

— Urzędnicy państwowi jak zawsze nie zawiedli. W dniu 16-go b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, na którym został wy-brany nowy zarząd. Uchwalono między innymi dobrowolne opodatkowa-nie, w sumie od 1 go do 2-ch procentów gaży, zależnie od kategorii placu na przyspieszenie otwarcia te-atru „Reduta”. (1).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Samochód dla posiadacza największej ilości pustych biletów Loterii Akad. „Komitet Loterii” „Tygodnia Akademika” podaje do wiadomości społeczeństwa, iż we środę dnia 18 go b. m., czwartek 19-go b. m. i piątek 20-go b. m. w Sekretarjacie T-wa Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. (ulica

Wielka 24) przyjmowane będą zgłoszenia największych ilości pustych (niewygranych) biletów loteryjnych VI Tygodnia Akademika, celem pod-jęcia premji w postaci automobili.

Samochód ten przyznany został m. Wilno, jako nagroda za najszybsze rozsprzedanie losów, ten go otrzy-ma kto przedstawi największą ilość niewygranych biletów.

Jest to drugie z kolei auto, któ-rem loteria akademicka obdarza wileńskie społeczeństwo, gdyż jedno firmy „Mathis”, reklamujące po uli-cach miasta zostało wygrane na Nr. XII przez Minę Liberman, zam. przy ul. Jagiellońskiej Nr. 9.

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

— Tydzień spółdzielczy. W czasie od dnia 22-go do 29-go listo-pada r. b. odbędzie się w Wilnie ty-dzień spółdzielczy, zainicjowany przez Związek Spółdzielni Rzeczypospolitej. Tydzień spółdzielczy mieliśmy już w lecie b. r., który wypadł dosyć nie-udanie.

Obecny tydzień, należy się spo-dziewać będzie bardziej udany i ko-rzystniejszy dla ruchu spółdzielczego. Przemawiają za tem dwa warunki: pierwszy szerokie ujęcie i zainteresowanie ogółu, drugi: udział tutaj w Wilnie takich osób, zasłużonych ru-chowi spółdzielczemu w Polsce, jak redaktor M. Rapacki.

Program tygodnia podamy w naj-bliższym numerze.

SPRAWY SZKOLNE.

— Sprostowanie. Z powodu wzmianki kronikarskiej zamieszczo-nej w jednym z ostatnich numerów naszego pisma w rubryce kroniki pt.: „Sprawy Szkolne”, p. Julja Ba-ranowska-Borowa prosi nas o zata-czenie, że nie jest ani kompozytor-ką ani autorką dzieł naukowych.

Z CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Sprawa nominacji rektora seminarjum prawosławnego w Wilnie. W końcu b. m. odbędzie się w Warszawie sesja Synodu...

U BIALORUSINÓW

Odrożenie zjazdu białoruskiego. Tymczasowa rada białoruska postanowiła odłożyć zjazd...

OPIEKA SPÓŁ. I OCHR. PRACY.

Z Państw. Urzędu Pośred. Pracy. W dniu 16 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu P.U.P.P. (ul. Zawalna 2) pod przewodnictwem...

Ilość bezrobotnych. Obecnie na ewidencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy jest ubezpieczonych 5182-ch robotników bezrobotnych. (1)

ZEBRANIA I ODCZYTY

Zebrań. Zarząd Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie zwołuje na czwartek dnia 19.XI b. r. w gmachu gimnazjum im. El. Orzeszkowej o godz. 8-jej wiecz. nadzwyczajne walne zebranie...

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, wybór przewodniczącego i sekretarza, 2) Odczytanie protokołu ostatniego i walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie z działalności księgarni; 4) Projekty Stow. w sprawie księgarni; 5) Wolne wnioski.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

Zarząd Wileńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy zorganizował dział porad prawnych, przy współudziale przedstawicieli miejscowej palestry dla członków Koła...

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Koła w dni powszednie w godzinach od 19 - 20 w lokalu własnym przy ul. Ad. Mickiewicza 13.

na podstawie materiału Oddz. Położ. szpit. św. Jakóba.

Goście mile widziani. Zjazd pracowników rolnych. W dniu 29 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd przedstawicieli klasowego związku profesjonalnego pracowników rolnych Ziemi Wileńskiej.

List do Redakcji

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”. Na skutek umieszczenia artykułu w nr. 257 (409) z dnia 11 bm pod tytułem „Fisg magistrackie” Magistrat m. Wilna prosi na podstawie art. 22 dekretu w przedmiocie tym. przep. prasowych (Dz. Ust. nr. 14 poz. 186) o pomieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania: Nieprawdą jest 1) jakoby nie ocałał prawie żaden chodnik przy zakładaniu kabli...

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie. Alkoholizm wśród złodziei. Dn. 16.XI o g. 17 m. 30 ze sklepu Klodeckiego Ryszarda (Antokolska 88), skradziono 100 but. wódki wart. 240 zł. Skradziono złoto. Dn. 16.XI o g. 7 m. 50 Skłodkiewicz Konstanty, zam. we wsi Nowo-Między, zameldował że skradziono mu w poślugu 50 rb. w złocie. Całe gospodarstwo domowe. Dn. 16.XI o g. 4 m. 30 Krandunow Konstantem, (Polecka 11), skradziono 8 kur wart. 32 zł. Dn. 16.XI o godz. nieustał. Mieszkańca, zam. Giedyminowska 60, skradziono ze składowki przy pomocy włamania, 5 kaczek wart. 35 zł. Dobral się do kasek i „wpadł”. Dn. 16.XI o g. 4 schwymano na gorącym uczynku kradzieży kasek na szkole Skwarkowskiego Juliana, zam. Mickiewicza 13, Mowsz Kowalskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Złapał za rękę. Dn. 15.XI o g. 17 Pawlik Ludwik, (Jerolimowska 28), schwytał na gorącym uczynku kradzieży...

10 zł, z szuflady, służącą swą Kodzis Justynę. Kodzis przekazano władzom sądowym.

Ciągła ta bielizna. Dn. 16.XI o g. 16 m. 30 Abramowicz Chał, (Nowoswiecka 12), skradziono bieliznę wart 200 zł. Zwłoki niemowlęcia. Dn. 16.XI o g. 8 m. 35 na górze Boufałowej znaleziono zwłoki noworodka. Ostrożnie z zamykaniem pieca Dn. 16.XI wskutek wczesnego zamknięcia pieca zaccadła 27 letnia Dawdo Wanda, (Kawaryjska 11). Pogot. ratunkowe odwoziło ją do szpit. św. Jakóba w stanie nie budzącym obaw.

Na prowincji.

Od Małaszek do Pawlanuszek. W nocy z 12 na 13 bm. na terenie K.O.P. na linii Małaszki-Pawlanuski, gm. Mikołajewskiej, skradziono około 80 metr. drutu telefonicznego i izolator. Wskutek powyższego została przerwana komunikacja pomiędzy K.O.P. a posterunkami Zachodni przyspieszenie, iż przewód telefoniczny pękł wskutek silnego wiatru i następnie został skradziony przez przechodnia. Oj źe gorzko to gorzko! W nocy z 12 na 13 bm. wskutek niewyjaśnionej przyczyny przyczyniła się stodoła z tegorocznym zbożem na szkodę Gorzki Wacława, zam. we wsi Macenowszczyzna gm. Mołodeczkańskiej. Straty wynoszą 1750 złotych. Czy lna łaźni nie lubi czy odwrotnie? Dn. 8 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lny spaliła się łaźnia Lituszków Romana i Andrzeja, zam. we wsi Wieremiejuki gm. Radoszkowickiej. Dn. 4 bm. o g. 12 z tej samej przyczyny spaliła się łaźnia Janiszewskiej Władysławy zam. w maj. Wielkie Bakszty gm. Radoszkowickiej. Straty wynoszą razem 550 zł.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (Lutnia). Dziś graną będzie w dalszym ciągu interesująca i nadzwyczaj melodyjna operka holenderskiego kompozytora Veda Ennema „Królowa Montmartre”, która zdobyła na scenie wileńskiej wyjątkowe powodzenie i uznanie zarówno prasy, jak i publiczności. Rolę tytułową kreuje primadonna teatru krakowskiego H. Kramerówna. W rolach głównych zbierają zastępstwo oklaski Z. Kosińska, L. Sempolnicki i B. Horski. Efektowne produkcje taneczne wykonają primabalerina L. Wojłoczniak i baletmistrz F. Bańkowski. Operetkę prowadzi wybitny kapelmistrz teatru krakowskiego Wł. Szczepański. W przygotowaniu melodyjna operetka Hirscha „Dolly”. Premiera zapowiedziana na najbliższy piątek. Foranek kameralny. W niedzielę 22 listopada o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim (gm. Lutnia) foranek kameralny w wykonaniu kwartetu im. S. Moniuszki. Udział biorą: W hr. Ledochowska (I skrzypce), St. Bajsztejn (II skrzypce), M. Salnicki (altówka), Fr. Tchórz (wiolonczela) i H. Szymo-Kulicka (fortepjan). W programie: Haydn—krartet smyczkowy op. 76 nr. 5, I Beethoven—Trio C-moll op. 1 nr. 3. Ceny miejsc najbliższe od 50 gr. do 2 zł.

Ceny rynkowe

Table with market prices for various goods like flour, meat, and oil. Columns include item name and price.

Giełda warszawska

Table with Warsaw stock exchange data, including exchange rates and prices for various securities.

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

ChOROBY USZU, gardła i nosa. Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9-10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1-3, po pol.

Advertisement for Kalosze „Malmö” shoes, featuring the text 'Nie potrzebują reklamy tylko SZWEDZKIE Kalosze „Malmö”' and 'L. ZAŁKIND, ul. Wielka 47.'

Advertisement for Firma „EXPRESS” shoes, located at Ulica Niemiecka Nr. 35, advertising various types of footwear.

Advertisement for KACZOREK I CHĘCIŃSKI LUSTRA SZYBY, a shop for mirrors and glassware.

Advertisement for Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, a advertising agency.

Advertisement for Wiadomości Literackie, a literary magazine, including subscription information.

Advertisement for Parter, a real estate or rental service, listing various properties and contact details.

Advertisement for POPIERAJĄCIE L.O.P.P., a public notice or legal announcement.

Advertisement for Wykwalfikowana, a beauty and hygiene product, describing its benefits for hair and skin.

Advertisement for Agentów, a recruitment or agency service, mentioning ink and other supplies.

Advertisement for Wypożyczalnia Książnicy NOWOŚCI, a book rental service.

Advertisement for ZGUBIŁEŚ, a lost and found notice regarding a passport and other documents.

Advertisement for Rutynowana Nauczycielka, a tutoring or educational service.